



Orędzie z 25 kwietnia 2004 r.

Drogie dzieci!

Dziś również wzywam was do jeszcze intensywniejszego życia moimi orędziami w pokorze i miłości, aby Duch Święty napełnił was swoją łaską i mocą. Tylko w ten sposób staniecie się świadkami pokoju i przebaczenia. Dziękuję, że odpowiadzieliście na moje wezwanie.

Świadkowie pokoju i przebaczenia

Bóg jest Miłością i poznaje się Go w takiej mierze, w jakiej zna się Jego Miłość. *O, gdybyś znata dar Boży...* (J 4, 10) – mówi Pan Jezus do Samarytanki. Darem Bożym jest Jezus i kiedy czerpie się z Niego, gaśnie wszelka oschłość i stajemy się *źródłem wody żywej, wytryskującej ku życiu wiecznemu* (J 4, 14). To co przydarzyło się Samarytance dzieje się również i dziś, to codzienna historia i każdy z nas może na nowo przeżyć w pierwszej osobie owo spotkanie, które radykalnie zmienia życie.

Często użalamy się na trudności życiowe, na nieszczęścia, które nas dotykają, ale rzadko przyznajemy się, że największym nieszczęściem, jakie może się nam przydarzyć jest **nieznajomość Miłości Bożej**. W tym kontekście poznawanie nie oznacza zdobycia wiedzy, lecz doświadczenie. Nie chodzi o to, żeby wiedzieć, że Bóg istnieje i nie wystarczy wiedzieć, że nasz Bóg jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Przyjął Boga w naszym życiu, zanurzył się w Nim, aby zasmakować w Jego Miłości, Jego pokoju, Jego Miłosierdziu, i w ten sposób poznać Go. *Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić* (Mt 11, 27); zatem, to Pan Jezus objawia nam Ojca, w Jezusie poznaje się Ojca.

Spodobało się Bogu mówić o sobie *Ja Jestem* (Wj 3, 14); Tylko On może powiedzieć *Ja Jestem*, a każdy z nas może tak powiedzieć tylko o tyle, o ile On jest w nas, to znaczy w takiej mierze, w jakiej



Pragne, aby przystęp do mnie miała każda dusza

Chrystus żyje w nas. Potrzebne są prawdziwe nowe narodziny niemożliwe dla nas, jak utrzymuje Nikodem (J 3,4) ale nie dla Ducha Świętego (J 3, 6). A przecież takie działanie wymaga naszej zgody, naszego *tak*. Nie chodzi o wybór takiego czy innego sposobu życia, ale o wybór pomiędzy życiem a śmiercią. I właśnie w tym momencie włącza się Maryja. Zachęca nas byśmy się otworzyli, byśmy zdali się na zbawcze działanie Ducha Świętego, a czyni to nieustannie z macierzyńską troską. Każda mama wie, że nie wystarczy tylko jeden raz podać niemowlęciu pierś, aby raz na zawsze nauczyło się spożywać pokarm, tak samo i Ona wie, że nie wystarczy usłyszeć „*zdaj się na Boga*”, aby raz na zawsze nauczyć się żyć zawierzeniem.

Dziś również wzywam was do jeszcze intensywniejszego życia moimi orędziami w pokorze i miłości, aby Duch Święty napełnił was swoją łaską i mocą. Nie możemy ludzi się, ani tym bardziej nie możemy ludzi innych, na temat zbawczej wartości orędzi Maryi. Jest on ściśle powiązany z przyjęciem Jej zaproszeń w naszym życiu. Ona nie prosi nas byśmy czytali czy słuchali, ale byśmy **żyli** Jej orędziami, a dziś, byśmy żyli nimi **jeszcze intensywniej**; to znaczy z większą powagą, z większą determinacją, z głębszym zaangażowaniem. I nie tylko. Wszystko to

w **pokorze i miłości**, to znaczy we właściwy Jej sposób, co jest konieczne, aby pozostać w harmonii z Nią i z Jezusem. Gdy spełnimy warunki, które Ona nam sugeruje (a nie będzie to trudne, gdyż to Ona sama prosi nas o to) **wówczas Duch Święty** nas napełni **swoją łaską i siłą**. Takie działanie Ducha Świętego pozwala nam wzrastać w Chrystusie i jednocześnie sprawia, że Chrystus wzrasta w nas; to właśnie w tym wzajemnym przenikaniu się człowiek przybiera podobieństwo Boże i obraz Chrystusa coraz bardziej wyłania się z naszego człowieczeństwa. W ten sposób postępujemy na drodze świętości i możemy stać się **świadkami pokoju i przebaczenia**. Nie ma innej drogi; **tylko w ten sposób**, mówi Maryja. Tylko jeśli pozwolimy się napełnić **łaską i siłą Ducha Świętego** będziemy mogli być **świadkami pokoju i przebaczenia**. *Pokoju, a nie jakiegoś pokoju; przebaczenia, a nie po prostu jakiegoś przebaczenia*. Ponieważ tu nie chodzi o jakikolwiek pokój czy przebaczenie, ale o pokój i przebaczenie, które pochodzą od Boga.

Nuccio Quattrocchi

Módlmy się: Maryjo, Królowo Pokoju, Matko nasza, pragniemy Ci z serca podziękować za każde Twoje wezwanie. Dzisiejszego wieczoru kieruję do Ciebie moją modlitwę w imieniu tych wszystkich, którzy w tym momencie jednoczą się z nami poprzez Radio Maryja i całym sercem czekają na Twoje macierzyńskie słowa. Ty ich wszystkich znasz, Ty znasz ich rodziny i ich serca, ich radości i smutki. O Matko okryj ich wszystkich Twoim macierzyńskim płaszczem i ochraniaj ich, aby każdy mógł doświadczyć Twojej opieki i łaski, która płynie od Ciebie i od Twojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Módl się z nami i za nami, aby łaska Jezusa Zmartwychwstałego mogła w nas przemienić to wszystko co jest chore, sparaliżowane i związane grzechem, strachem i niepokojem. Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Pokoju, was wszystkich i wasze rodziny niech błogosławi i strzeże od zła wszelkiego Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Całą Rodzinę Ludzką

Bazylika Matki Bożej Większej

Przemówienie radiowe Ojca Świętego cd

Akt Dziękczynienia

4. Kiedy dzisiaj w godzinach porannych zgromadziliśmy się w Bazylice św. Piotra na Watykanie, wydała nam się ta wspaniała świątynia ubogim Wieczernikiem jerozolimskim, do którego Chrystus przyszedł po swym Zmartwychwstaniu, pozdrowiwszy Apostołów pozdrowieniem pokoju, technął na nich, mówiąc: „**wźmijcie Ducha Świętego**”. Poprzez te słowa otrzymali Dar, jaki im wysłużył swoją męką a równocześnie zostali oddani Duchowi Świętemu na drodze posłannictwa, które Chrystus otworzył przed nimi: „*jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam*”. **Cały Kościół został oddany Duchowi Przenajświętszemu po wszystkie czasy.**

W słowach wypowiedzianych wieczorem dnia Zmartwychwstania została już zapoczątkowana Pięćdziesiątnica jerozolimskich Zielonych Świąt. Zgromadzeni w uroczystości Pięćdziesiątnicy Roku Pańskiego 1981, pragniemy na nowo przyjąć ten sam Dar, trwając jako następcy Apostołów z Wieczernika w żarliwym oddaniu Duchowi Świętemu, któremu Chrystus już wówczas oddał swój Kościół w sposób nieodwracalny, aż do skończenia świata.

5. Tutaj zaś, w tej Maryjnej Bazylice Rzymu, czujemy w nowy jeszcze sposób podobieństwo do Apostołów, którzy zgromadzeni byli w Wieczerniku, trwając na modlitwie wraz z Maryją, Matką Chrystusa. Przybyliśmy tutaj, aby dając szczególny wyraz obecności Maryi przy narodzinach Kościoła wpatrzeć się w to przedziwne Jej Macierzyństwo, które jest dla nas nadzieją i natchnieniem na drogach posłannictwa odziedziczonego po Apostołach – odziedziczonego po dniu jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy.

6. O, jak dobrze, że tu być możemy! Jak dobrze, że Sobór Watykański II, głosząc w naszym stuleciu magnalia Dei, ukazał nam szczególne miejsce Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła zarazem. Że ukazał nam to miejsce, idąc wiernie za nauką dawnych Soborów oraz za Światłem odziedziczonym po wielkich Ojcach Kościoła i Nauczycielach wiary.

„*Boża Rodzicielka – jest, jak uczył już św. Ambroży – pierwowzorem Kościoła, w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. I oto Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladowując Jej Miłość, sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. Stąd też i w swojej apostołowskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to poczęł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał*”.

7. Dziękujemy Duchowi Świętemu za dzień Pięćdziesiątnicy! Dziękujemy za narodziny Kościoła! Dziękujemy za to, że była przy nich Matka Chrystusowa, trwając na modlitwie z pierwotną wspólnotą! Dziękujemy za Jej Macierzyństwo, które udzieliło się i stale udziela się Kościołowi! Dziękujemy za Matkę stale obecną w Wieczerniku Zielonych Świąt! Dziękujemy za to, że możemy nazwać Ją również Matką Kościoła!

Akt Zawierzenia



O Ty, która najbardziej ze wszystkich ludzi byłaś oddana Duchowi Przenajświętszemu, pomóż Kościołowi Twojego Syna trwać w tym samym

oddaniu, aby na wszystkich ludzi mógł przelewać niewysłowione Dobra Stworzenia, Odkupienia i Uświęcenia, dla wyzwolenia całego stworzenia.

O Ty, która byłaś z Kościołem u początków jego posłannictwa, wypraszań mu, aby – idąc na cały świat – stale nauczał wszystkie narody i głosił Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Niech słowo Bożej Prawdy i Duch Miłości znajdują przystęp do ludzkich serc, które przecież bez tej Prawdy i tej Miłości nie mogą żyć pełnią życia.

O Ty, która najpełniej poznałaś moc Ducha Przenajświętszego, gdy dane Ci było w Twoim dziewiczym łonie począć i wydać na świat Przedwieczne Słowo, wyjednań Kościołowi, aby stale mógł odradzać z wody i Ducha Świętego synów i córki całej rodziny ludzkiej, bez żadnej różnicy języka, kultury czy rasy,

dając im przez to „*moc, aby się stali synami Bożymi*”.

O Ty, która tak głęboko i po macierzyńsku związana jesteś z Kościołem, wyprzedzając na drogach wiary, nadziei i miłości cały Lud Boży, ogarnij wszystkich ludzi, którzy znajdują się w drodze, pielgrzymując przez życie doczesne do wiecznych Bożych przeznaczeń, tą miłością, jaką w Twoje serce przelał z wysokości krzyża sam Boski Odkupiciel – Twój Syn. Bądź Matką wszystkich naszych ziemskich dróg, nawet gdy wiodą poprzez manowce, abyśmy wszyscy odnaleźli się w końcu w tej wielkiej wspólnotcie, którą Twój Syn nazwał swoją Owczarnią, oddając za nią swe życie, jak Dobry Pasterz.

O Ty, która jesteś pierwszą Służebnicą jedności Chrystusowego Ciała, ukształtowanego pod Twoim macierzyńskim sercem, pomóż nam, pomóż wszystkim wiernym, którzy tak boleśnie odczuwają dramat dziejowych podziałów chrześcijaństwa, odnajdywać wytrwale drogę do jedności Ciała Chrystusa poprzez bezwzględną wierność Duchowi Prawdy i Miłości, który został im dany za cenę Krzyża i Śmierci Twego Syna.

O Ty, która zawsze pragnęłaś służyć! Ty, która słyszysz jak Matka całej rodzinie Dzieci Bożych! Wypraszań Kościołowi, aby wzbogacony przez Ducha Świętego pełnią darów hierarchicznych i charyzmatycznych, postępował wytrwale ku przyszłości drogą tej tylko odnowy, która pochodzi z mowy Ducha Świętego, wyrażoną nauczaniem Vaticanum II, przejmując do dzieła odnowy wszystko, co prawdziwe i dobre, nie pozwalając się zwieść w żadnym kierunku, i pilnie różniąc pośród znaków czasu to, co służy nadejściu Bożego Królestwa.

O Matko ludzi i ludów, Tobie znane są wszystkie ich cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem i złem, światłością i ciemnością, jakie wstrząsają światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij miłością Matki i Służebnicy te ludy, które najbardziej na to czekają – a zarazem: których zawierzenia Ty również szczególnie oczekujesz. Weź w swą macierzyńską opiekę całą rodzinę ludzką, którą z żarliwością Tobie, o Matko, zawierzamy. Niech dla nas wszystkich przybliży się czas pokoju i wolności, czas prawdy, sprawiedliwości i nadziei.

O Ty, która poprzez tajemnicę Twojej szczególnej świętości, wolna od wszelkiej zmyły od chwili Twego Poczęcia, szczególnie głęboko odczuwasz, jak „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia”, „poddane marności”, „w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia”, przyczyniając się bez przestanku do „objawienia się synów Bożych”, którego „całe stworzenie z upragnieniem oczekuje”, aby „uczestniczyć w ich wolności i chwale”.

O Matko Jezusowa, która w niebie doznajesz już chwały co do duszy i ciała, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku – tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański, nie przestawaj przyświecać Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy.

Duchu Święty Boże!, który z Ojcem i Synem jedną odbierasz chwałę i cześć! Przyjmij wszystkie te słowa pokornego zawierzenia, skierowane do Ciebie w sercu Maryi z Nazaretu, Twojej Oblubienicy, Matki Odkupiciela, którą Kościół nazywa również swą Matką, gdyż począwszy od Wieczernika Pięćdziesiątnicy uczy się od Niej swego własnego macierzyńskiego powołania! Przyjmij te słowa pielgrzymującego Kościoła, wypowiedziane wśród trudów i radości, wśród obaw i nadziei – słowa, które są wyrazem ufego i pokornego zawierzenia: słowa, w których Kościół, oddany Tobie, Duchu Ojca i Syna, w Wieczerniku Pięćdziesiątnicy na zawsze, nie przestaje powtarzać wraz z Tobą do swego Boskiego Oblubieńca: Przyjdź!

„Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: **»Przyjdź!«**”.

I „*Tak cały Kościół okazuje się jako »lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego«*”.

I tak dzisiaj my powtarzamy: **»Przyjdź!«,** ufając Twojemu matczynemu wstawiennictwu, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Amen

Nowy dogmat maryjny ratunkiem dla świata

Objawienia Amsterdamskie (Echo 185) są pośród Maryjnych objawień w całym tego słowa znaczeniu, jednorazowe i niepowtarzalne. Dlaczego? Ponieważ Matka Boża prosi w nich o coś, o co jeszcze nigdy nie prosiła – o określający Jej trzy niebieskie przymioty nowy dogmat: **„Ojciec i Syn chcą Mnie w tym czasie po-**

stać świata jako Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę”. Dla przypomnienia: I dogmat maryjny – o Bożym Macierzyństwie Maryi został ogłoszony na Soborze w Efezie w 431 r.; II – o Maryi zawsze Dziewicy, na Soborze Laterańskim w Rzymie w 649 r.; III – o Niepokalanym Poczęciu Maryi, dopiero w 1854 r.; IV – o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, w 1950 r. Zauważmy, te cztery dogmaty dotyczą wyłącznie życia Maryi i Jej relacji do Boga; opisują poszczególne przywileje, które Bóg nadał wyłącznie Jej i na które Ona swoim życiem w pełni odpowiedziała. Jednocześnie jednak nie określają one powołania Maryi w odniesieniu do nas, ludzi – nie wyrażają tego, co Maryja dla nas wycierpiała i uczyniła. A właśnie o tym mówi wyczerpująco nowy dogmat – o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Matka Boża ujmuje to w słowach: **„Syn przyszedł na ten świat jako Zbawiciel ludzkości, a Dziełem Zbawienia był Krzyż, z całym Jego duchowym i fizycznym cierpieniem. Dziecko, tak jak On cierpiał, tak i Ja cierpiałam jako Matka Syna Człowieczego”.**

Gdy papież ogłasza jakiś dogmat, to oznacza, że ogłasza prawdę, która zostaje człowiekowi objawiona przez samego Boga. Można więc powiedzieć, że każdy dogmat otwiera nam trochę więcej Nieba. Jest on nie tylko uroczystym liturgicznym aktem, ale przede wszystkim wielkim darem Boga dla świata. Bowiem każde ogłoszenie nowego dogmatu niesie ze sobą pełne łask skutki dla ziemskiej rzeczywistości – prawda, zawarta w dogmacie znajduje swoje odbicie w ludzkich sercach i z nich rozlewa się na cały świat. Dlatego też czytamy w *Orędziach*, że: **„Gdy dogmat, ostatni dogmat w maryjnej historii, zostanie ogłoszony, wtedy Pani Wszystkich Narodów ofiaruje światu pokój, Prawdziwy Pokój”.**

Należy zauważyć, że w Kościele mówi się coraz częściej o możliwości ogłoszenia nowego dogmatu. Prowadzi się nawet akcję zbierania podpisów pod skierowaną do papieża petycją Ludu Bożego o ten nowy i zgodnie ze słowami Maryi, największy i zarazem już ostatni dogmat w maryjnej historii. Inicjatorem tej akcji był w latach dziewięćdziesiątych świecki ruch – *Głos Ludu w sprawie Maryi Pośredniczki*. Jego prezydentem jest amerykański mariolog prof. dr Mark Miravalle, pracownik naukowy na Franciszkańskim Uniwersytecie w Steubenville (Ohio, USA), autor dedykowanej Janowi Paw-

łowi II przepięknej rozprawki teologicznej pt.: *„Maryja Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka”* oraz publikacji towarzyszącej pt.: *„Maryja Współodkupicielka – Odpowiedź na 7 najczęstszych zarzutów”*. W tym miejscu trzeba podkreślić, że tak korzenie Ruchu „Vox Populi Mariae Mediatrici”, jak i sama jego nazwa sięgają roku 1920 i związane są bardzo ściśle z inicjatywami, podejmowanymi wówczas na rzecz kolejnego dogmatu maryjnego – o Maryi Pośredniczce wszelkich łask – między innymi przez św. Maksymiliana Maria Kolbe. Dlatego też „Vox Populi Mariae Mediatrici” przyjął św. Maksymiliana na swego patrona. Warto nadmienić, że członkami tego ruchu są nie tylko świeccy, ale także wysokie osobistości hierarchii kościelnej, duchowni i teolodzy ze wszystkich kontynentów. Przy tym rzeczą niezmiernie interesującą jest fakt, że pomimo, że „Vox Populi Mariae Mediatrici” nie powołuje się w swojej działalności bezpośrednio na Amsterdamskie Objawienia Maryjne, to jednak w jakiś cudowny, wręcz opatrnościowy sposób spełnia życzenie Pani Wszystkich Narodów przedstawione w jednym z Jej Orędzi: **„Pracujcie i proście o ten dogmat! Błagajcie Ojca Świętego o ten dogmat!”** Wg informacji otrzymanych z Centrali Ruchu, petycję o nowy dogmat podpisało już ponad 7 milionów świeckich, 45 kardynałów i 550 biskupów, w tym z Polski kardynałowie: Stefan Wyszyński (jeszcze w latach siedemdziesiątych), Józef Glemp i Henryk Gulbinowicz. 14 sierpnia 1993 r. podpisała ją także Matka Teresa z Kalkuty.

Trzeba powiedzieć, że wspomniane tutaj zbieranie podpisów wiernych, pod skierowaną do papieża petycją o nowy dogmat maryjny, nie jest pierwsze w historii Kościoła. Podobne odbyło się krótko po ogłoszeniu przez papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Ukoronowaniem działalności tego maryjnego ruchu było wówczas ogłoszenie przez papieża Piusa XII dotychczas ostatniego dogmatu maryjnego – o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

W tym miejscu może ktoś zapytać o stosunek naszego Ojca Świętego do prowadzonej akcji na rzecz ogłoszenia nowego dogmatu. Wg opinii wyrażonej przez prof. dr. M. Miravalle, Jan Paweł II jest całym sercem za jego ogłoszeniem. Nie może być inaczej, skoro Namiestnik Chrystusa na ziemi podczas swojego do-

tychczasowego pontyfikatu aż pięciokrotnie nazwał Maryję „Współodkupicielką”.

Powróćmy jednak do Orędzi Amsterdamskich. Matka Boża mówi w nich, że nowy dogmat zostanie ogłoszony i nawet w jednej z wizji ukazuje widzącej to wydarzenie. Oznajmia przy tym dzień jego ogłoszenia – 31 maja. Rok pozostaje tajemnicą Nieba. Śmiem twierdzić, że zależy on w dużej mierze od nas samych, od spełnienia przez nas odpowiednich warunków – od przygotowania na tę wielką chwilę naszych serc. W jaki sposób? Poprzez rozpowszechnianie JEJ Modlitwy, w której prosimy o zesłanie Ducha świętego i Obrazu, będącego ilustracją nowego dogmatu. Matka Boża nazywa to rozpowszechnianie Wielką Akcją Ratowania świata. Nazywa je także Wielkim Dzielem Zbawienia i Pokoju. To ono ma utworzyć drogę do przynoszącego „**Prawdziwy Pokój**” nowego ukoronowania Maryi – na Współodkupicielkę, Pośredniczkę i Orędowniczkę.

Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje „Prawdziwego Pokoju” świadczą słowa naszej Matki: „**Popatrz na te wszystkie kraje. Nigdzie nie ma jedności, nigdzie nie ma pokoju, nigdzie nie ma spokoju wśród narodów. Jedyne napięcie, jedyne strach... Świat żyje w upadku... Narody żyją w nieustannej wojnie... Świat doznaje katastrofy za katastrofą... ginie ekonomicznie i materialnie... Takiego okresu czasu świat od wieków jeszcze nie przeżył, takiego upadku wiary**”. Dlatego też: „**Rozpowszechniaj to! W przeciwnym razie świat upadnie. W przeciwnym razie świat zniszczy się sam. W przeciwnym razie będą wciąż nadchodziły wojny i nie będzie ustawać zniszczenie**”.

Jeśli podarowana nam w Amsterdamie Modlitwa i Obraz są kluczem do nowego dogmatu, to z kolei nowy dogmat jest wielkim Kluczem Łaski do bramy prowadzącej do Nowej Epoki – Ducha Świętego, Królestwa Bożego w ludzkich sercach, rozlewającego się na całą ziemię – czasów sprawiedliwości i uniwersalnej miłości, przenikającej wszystkie dziedziny życia człowieka, tak bardzo upragnionej cywilizacji miłości.

Tam, gdzie jest Duch Święty, tam nie ma miejsca dla sił ciemności. Dlatego też, kiedy dogmat zostanie ogłoszony, wtedy szatan przegra raz na zawsze. Zauważmy, to zostało już zapowiedziane na Cudownym Obrazie Pani Wszystkich Narodów. Z dłoni Współodkupicielki, Pośredniczki i Orędowniczki padają na

świat trzy promienie: Łaski – od Ojca, Zbawienia – od Syna i Pokoju – od Ducha Świętego i pod Jej stopami nie ma już węża! Matka Boża, zwracając się do odwiecznego przeciwnika Boga, tak mówi: „**Twoja moc jest złamana i twoja siła zmalata. Twoja pycha i duma jest zmiażdżona... Tak się stanie**” – jeśli damy Jej posłuch: „**Pomogę im i doprowadzę do celu, ale muszą słuchać**”.

Jak wielka odpowiedzialność spoczywa na nas, wierzących za losy całego świata – nie tylko za losy nas, chrześcijan, ale także muzułmanów, buddystów, hinduistów, pogan, ateistów; ludzi czarnych, białych i kolorowych – za losy całej rodziny ludzkiej. Bo to właśnie **do nas (!)** – Jej dzieci Matka Boża kieruje swoje słowa; i to właśnie **od nas (!)** wymaga posłuszeństwa.

A zatem: „**Przystąpcie z płomiennym zapalem do tego Dzieła Zbawienia i Pokoju, a zobaczycie cuda!... Znikną fałszywi prorocy, wojna, niezgoda, brak jedności. Ten czas teraz nadchodzi. To mówi wam PANI WSZYSTKICH NARODÓW**”.

Witold Wojciechowski

P. S. Publikację „*Maryja Współodkupicielka – Odpowiedź na 7 najczęstszych zarzutów*” można nabyć pisząc na adres: „Druk-Allegro”, Borowianka, ul Tartakowa 107, 42-125 Kamyk, tel. 034/318 36 89. Osoby duchowne otrzymają je bezpłatnie – po przesłaniu adresu ze znaczkami za 1,65 zł.

ECHO kończy 20 lat!



Don Alberto Ber- tozzi przez wiele lat mieszkał na plebanii w Villanova Maiardina. Były to lata, w których odkrył powołanie do kapłaństwa i studiów

teologicznych. Był świadkiem powstawania *Echa*, po śmierci don Angelo przyjął na krótko rolę przewodniczącego Stowarzyszenia. Aktualnie przypieczetowuje swym błogosławieństwem każdy numer gazetki przygotowany przez Redakcję.

„My, dzieci don Angelo”

Dlaczego don Angelo pojechał do Medziugorja? Głównie z powodu orędzi dotyczących modlitwy. Wtedy wiadomości docierały rzadko. Pewien zaprzyjaźniony ksiądz powiedział mu o tym „*fenomenie*”. To nie nadzwyczajne zjawiska przyciągały jego uwagę, ale

modlitwa, o którą prosiła Maryja. Bo- wiem modlitwa była dla niego głównym zadaniem chrześcijanina. Dobrze wiedzą o tym wszyscy wierni, których kapłani nazywali „*dziećmi don Angelo*”. Wyjechaliśmy starym busem, praktycznie w nieznanie. Pamiętam, że z daleka widzieliśmy wizjonerów. Tym, co przekonało don Angelo i nas wszystkich do objawień, była Msza św. wieczorna; prawdziwe zgromadzenie wiernych. Wszystko wyszło stamtąd.

Don Angelo zaczął uczęszczać do tej błogosławionej ziemi z różnymi pielgrzymkami. „*Echo*” powstało z potrzeby łączności pomiędzy pielgrzymami. Pierwsze wydanie liczyło sobie 50 egzemplarzy! Narzędziem pracy była zwykła maszyna do pisania. Potrzebne były liczne przedruki. Różne wiadomości i nowości dostarczyły materiału do drugiego numeru, ale szczególną rzeczą był fakt, iż mała parafia Villanova Maiardina szła wraz z don Angelo drogą coraz bardziej intensywnej modlitwy, dzielenia się doświadczeniem „*chleba i wody*”, częstego sakramentu Pojednania. Prawie od razu podjęto rytm comiesięcznej spowiedzi, praktykowany już w Medziugorju. Był to sukces duszpasterski. Wielokrotnie słyszałem wyrazy uznania spowiedników, którzy nam pomagali: „*Jak tu się dobrze spowiada!*”. Pisanie *Echa* nie zawsze było łatwe dla don Angelo. Początkowo odczuwał to zadanie niemalże jako alternatywę do obowiązków parafialnych. Kilkakrotnie dorośli parafianie dodawali mu otuchy: „*Parafia jest niewielka... proszę się nie martwić... jesteśmy dumni, że jesteśmy parafią Echa!*” Sądzę, że parafia przyczyniła się jako „*miejsce teologiczne*”, do tworenia się *Echa*. Przed wszystkim na samym początku.

don Alberto

Bóg bogaty
w Miłosierdzie

Prośba Jezusa

W poranek niedzieli święta Miłosierdzia schodząc na śniadanie w Nowym Domu Polskim w Jerozolimie prowadzonym przez ss. Elżbietanki natknęłam się na najnowszy numer „*Gościa Niedzielnego*”. Na okładce, na całej stronie widoczne Oblicze Pana Jezusa Miłosiernego

z obrazu z Łagiewnik z tekstem: „**Prośba Jezusa się spełnia**”. „*Tak jest – pomyślałam sobie – prośba Jezusa się spełnia, bo za parę godzin na tej umęczonej, nieustająco wojną ziemi, Ziemi Świętej, po raz pierwszy oficjalnie, z ramienia Patriarchatu zostanie odprawiona Godzina Miłosierdzia i uczczone Święto*”.

O godz. 14.30 rozpoczęło się Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, a po nim Msza św. koncelebrowana przez 15 kapłanów. „**Po raz pierwszy oficjalnie i publicznie obchodzimy Święto Miłosierdzia w Jerozolimie, w Ziemi Świętej**” – podkreślił przewodniczący liturgii J. E. Mons. **Kamal-Hanna Bathish** biskup pomocniczy Patriarchy Jerozolimy, który ze względu na udzielanie sakramentu bierzmowania w Jordanii był nieobecny na tej Uroczystości.

W Mszy św. uczestniczyła pokaźna liczba wiernych, w tym znaczna część z różnych zgromadzeń zakonnych.

Przygotowania do tego Święta, prowadzone w Patriarchacie Łacińskim w Jerozolimie przez Siostry ze Zgromadzenia Sióstr MB Miłosierdzia, posługujące w Klasztorze przy kościele Biczowania, rozpoczęły się w Niedzielę Wielkanocną. Od 15.00-16.00 przez cały tydzień odprawiana była Godzina Miłosierdzia połączona z Nowenną do Miłosierdzia Bożego odmawianą w trzech językach; polskim, włoskim i angielskim. Szczególną intencją tej Nowenny było wypraszenie miłosierdzia i pokoju dla Ziemi Świętej.

W centralnym miejscu Katedry, w ołtarzu głównym, umieszczony został **Obraz Pana Jezusa Miłosiernego** (zob. str. 1), pobłogosławiony w Rzymie 9 kwietnia 2003r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II a подарowany dla Bazyliki Grobu Pańskiego przez Wspólnotę z Jastrzębia Zdroju – (o historii tego Obrazu jak i Wspólnoty można przeczytać w „Echu” nr 195 w art.: *To miejsce i Jezu ufam Tobie*). Z boku umieszczono obraz św. Siostry Faustyny, Sekretarki Bożego Miłosierdzia. Cała uroczystość przebiegała w podniosłej i radosnej atmosferze z **faktu oficjalnego otwarcia bram Miłosierdziu Bożemu** w Ziemi naszego Zbawiciela, obecnie tak bardzo tego miłosierdzia potrzebującej.

Również na czas odprawianej Nowenny i na Święto Miłosierdzia Bożego wystawiono Obrazy Pana Jezusa Miłosiernego do publicznej czci w kościele Biczowania, w Bazylice św. Szczepana na terenie Ecole Biblique, gdzie posługują pol-

skie Siostry Jezusa Miłosiernego oraz w Sanktuarium św. Jana Chrzciciela w Ain Karem. Natomiast w Bazylice Bożego Grobu obraz Pana Jezusa Miłosiernego był wystawiony do publicznej czci w Święto Miłosierdzia Bożego i została także w tym dniu odprawiona adoracja Najświętszego Sakramentu.

W polskim duszpasterstwie w Jafie również po raz pierwszy po Mszach świętych została odmówiona Koronka do Bożego Miłosierdzia i wygłoszone homilie o Bożym miłosierdziu.

Pragniemy bardzo, aby uwieńczeniem tych wszystkich działań było **umieszczenie Obrazu Pana Jezusa Miłosiernego w Bazylice Bożego Grobu**, tutaj na Kalwarii, gdzie z boku Pana Jezusa wypłynęła Krew i Woda, usymbolizowane na Obrazie w postaci promieni, a oznaczające łaski, które nas usprawiedliwiają i uświęcają oraz, aby była odprawiana tutaj codziennie Godzina Miłosierdzia. Dlatego prosimy Was wszystkich o nieustanną modlitwę w tych intencjach.

Ewa i o. Kazimierz

Co Ty na to?

Dlaczego zwątpiłaś moja duszo ...

Pewna dziewięcioletnia dziewczynka umierając obudziła wiarę w swej matce. Matka ta zawsze modliła się z dziećmi, chodziła na Mszę św., mówiła o Jezusie, o wieczności... Ale kiedy mała dziewczynka, ciężko chora, znalazła się na progu śmierci, matka błagała a równocześnie wypowiadała słowa zwątpienia podważające istnienie wieczności. Dziewczynka skarciła mamę: Mamo, dlaczego płaczesz, choć wiesz, że ponownie będziemy razem w wieczności? Czy nie mówiłaś mi, że po śmierci idziemy do nieba, do Boga, gdzie jest o wiele lepiej niż tu na ziemi? Po tych słowach matka zamilkła.

Właśnie świętowaliśmy Zmartwychwstanie. **Zmartwychwstanie jest dniem zwycięstwa i dniem początku wieczności dla ludzi wierzących.** Czy możemy pozostać obojętni wobec takich wydarzeń przemawiających przez Jezusa? Czy możemy pohamować uczucia i nie wołać: dziękujemy Ci Zwycięzco! Brawo Jezu! Jesteś naszym zbawieniem! W Tobie widzimy źródło życia, dzięki Twej światłości widzimy światło!

Jako chrześcijanie nie powinniśmy poddawać się zwątpieniu w chwilach, gdy życie nas przytłacza bądź kiedy stajemy w obliczach wielkiej pokusy. Nasza wiara, której szuka Jezus, musi być mocniejsza od chwilowych ziemskich pokus. Jezus pozostaje wierny Ojcu do końca tak jak i Matka, która trwa do końca w Drodze Krzyżowej Swego Syna. Wielkanoc jest świetlistym znakiem, który powinien nas ciągle prowadzić. Radość, że po walce życiowej będziemy w wieczności nie może być poddawana w wątpliwość. Zwycięstwo Jezusa nad śmiercią musimy przeżywać w rzeczywistości i wiarygodnie dawać o tym świadectwo.

Prawdą jest, że są i będą chwile kiedy będziemy stać pod krzyżem i nie będziemy mieć ani siły ani woli wytrwania. Grzech powalił nas na ziemię i nie możemy pójść do przodu. Ale za takich ludzi Jezus poszedł na śmierć i oni najbardziej mogą być natchnieni przez Jego zmartwychwstanie. Upadek człowieka nie jest końcem, jeśli chcemy ruszyć za Jezusem. Powstać i pójść do przodu jest zadaniem tych, którzy wierzą, że z Jezusem mogą znaleźć się w wieczności. Razem z nami po tej drodze idzie Matka Boża, która właściwie przez swoje objawienia pokazała jak bardzo Jej zależy, żeby nikt nie zwątpił, ale byśmy żyli w świetle zwycięstwa Jej Syna. Wiara jest tu najważniejsza. Wiary tej małej dziewczynki, nie dosięgało zwątpienie w chwili śmierci.

o. Mario Knezović

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Wielkanoc w Medziugorju obchodziło kilka tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron świata, a wśród nich najliczniejsze były grupy pielgrzymów z Austrii i Niemiec. W ciągu ostatnich dni przybyło bardzo dużo pielgrzymów ze wszystkich regionów Chorwacji i z okolicznych parafii Hercegowiny, którzy do Medziugorja dotarli na spowiedź wielkanocną. O liczbie pielgrzymów, którzy przybyli do Medziugorja świadczy fakt, że w czasie trzygodzinnych modlitw wieczornych cały czas spowiadało trzydziestu księży. Triduum paschalne w Medziugorju upływało w atmosferze modlitwy. Z powodu dużej liczby pielgrzymów z zagranicy Msza św. w Wielki Czwartek, obrzędy

Wielkiego Piątku jak i Droga Krzyżowa na Križevcu oraz ceremonie Wielkiej Soboty prowadzone były w 12 językach.

JE Bernardo Witte, oblat NMP, emerytowany biskup argentyńskiej diecezji Conception spędził Wielki Tydzień w Medziugorju. Ponieważ jest Niemcem przybył na pielgrzymkę z grupą wiernych z Niemiec. Przewodniczył przedpołudniowej Mszy św. w j. niemieckim, modlił się i spowiadał. W czasie rozmowy powiedział: „Po raz pierwszy o Medziugorju usłyszałem w 1984 r., kiedy odwiedziłem w Wiedniu przyjaciela – księdza. Opowiadał mi o Medziugorju i uwierzyłem mu. Od tego czasu chciałem tu przyjechać. Teraz kiedy jestem na emeryturze, mam czas i dlatego przyjechałem by spędzić tu Wielki Tydzień. Pragnę zobaczyć, poznać to miejsce i modlić się. Ojciec Mathuni, który jako pierwszy opowiadał mi o Medziugorju, był raz na objawieniu, widział szczerą wizjonerów i intensywność modlitwy obecnych pielgrzymów. Od tego czasu śledzę wydarzenia medziugorskie i przez tych dwadzieścia lat przekonałem się, że objawienia te są prawdziwe. Przynoszą one orędzie wiary i nadziei, które przekazuje Kościół wzywając do modlitwy, postu i nawrócenia. Mogę powiedzieć, że ich intensywność jest dla mnie zaskakująca, ale tłumaczę to w następujący sposób: moralność na świecie jest w wielkim niebezpieczeństwie. W sytuacji wyjątkowego zagrożenia dla świata, dla Kościoła i dla duszy potrzebne są też wyjątkowe środki. Zachwycam się i cieszę się. Każde objawienie jest nową nadzieją i nowym wyzwaniem. I tu mam tę samą odpowiedź: w wielkim zagrożeniu cywilizacją śmierci objawienia motywują do cywilizacji życia. Odnoszę wrażenie, że wszystko jest zgodne: tutejsze objawienia, pontyfikat Jana Pawła II, który zachęca do odnowy życia duszpasterskiego w Kościele, wielu biskupów, którzy świadomie nadają maryjną orientację swym Episkopatom. Krótko mówiąc powtórzę słowa Matki Bożej z Fatimy: „**Na końcu moje Niepokalane Serce zwycięży**”. Myślę, że objawienia fatimskie i medziugorskie są wezwaniem do odnowy Europy. W Medziugorju zaczął upadać komunistyczny wschód. Medziugorje niesie radość, nadzieję i zaufanie”.

Radio „Mir” Medziugorje 25 marca w święto Zwiastowania Pańskiego rozpoczęło całodobową emisję programu.

Dotychczas nasze radio, które jest słyszalne w BiH, w większej części Chorwacji i poprzez satelitę w Europie, na Bliskim Wschodzie i Północnej Afryce emitowało własny program przez 12 godzin. Nowa 24-godzinna ramówka wzbogacona została o nowe i różnorodne treści programowe przystosowane dla słuchaczy na świecie. Niedawno ukończono prace nad polepszeniem słyszalności Radia „Mir” poprzez Internet. Mamy nadzieję, że nasz program będzie można odbierać bez przerwy. Równocześnie nasza **strona Internetowa** jest szybsza. Ponieważ korzystają Państwo z różnych programów odtwarzających dźwięk i obraz pod tym adresem mogą Państwo znaleźć wskazówki jak rozwiązywać ewentualne problemy: www.medjugorje.hr/uputeaudiovideohr.htm

V międzynarodowe rekolekcje dla par małżeńskich odbędą się w Medziugorju w terminie od 3 do 6 listopada 2004 r. Tematem spotkania jest: **„Jak uzdrowić małżeństwo i rodzinę?”**

Od 1 maja w sanktuarium Królowej Pokoju w Medziugorju obowiązuje letni porządek nabożeństw. Modlitwa różańcowa w kościele parafialnym rozpoczyna się o 18.00, Msza św. o 19.00 po czym następuje poświęcenie dewocjonalistów i modlitwa o uzdrowienie oraz trzecia część różańca. Adoracja Najświętszego Sakramentu jest w czwartki po wieczornej Mszy św. oraz w środy i w soboty od 22.00 do 23.00. Adoracja Krzyża Pańskiego w piątki po wieczornej Mszy św. Modlitwa różańcowa na Górze Objawień w niedzielę o 16.00, a Droga Krzyżowa na Križevcu w piątki o 16.00. Spowiedź św. codziennie w czasie trwania modlitw wieczornych.



Już od wielu lat jest wciąż obecna na stronach Echa, dzieląc się swoimi rozważaniami o życiu duchowym i o wszystkim, czego nauczyła ją Matka Boża za pośrednictwem daru lokucji. Ktoś, kto dopiero teraz zetknął się z „fenomenem Medziugorja”, nie wie zapewne, co na początku lat 80-tych „przydarzyło się” tej dziewczynce, która w najśmielszych marnieniach nie mogła przypuszczać, że stanie się znana dzięki wielkiemu zadaniu powierzonemu jej przez niebo. Poniżej przytaczamy kilka faktów z jej biografii.

Historia Jeleny Vasilij

Jelena Vasilij, urodzona 14 maja 1972 r., mieszkała z rodziną w domu u stóp Križevca. Miała zaledwie 10 i pół roku, kiedy po raz pierwszy usłyszała w swoim sercu głos Matki Bożej. Trochę wcześniej skierowała do Boga modlitwę: „*O Panie, jak bardzo byłabym szczęśliwa i wdzięczna, gdybym mogła wierzyć tylko w Ciebie, gdybym Cię mogła spotkać i rozpoznać!*”.

15 grudnia 1982 r. Jelena znajdowała się w szkole i na pytanie „*która godzina?*” skierowane do jednej z koleżanek, usłyszała, jak głos płynący z jej serca odpowiada: „*jest dziesiąta dwadzieścia*”. Potem, mając zamiar zgłosić się do odpowiedzi, usłyszała ten sam głos, który rzucił, by zrezygnowała... Tajemniczy rozmówca objawił jej, że jest aniołem i wezwał ją do codziennej modlitwy.

Przez następne dziesięć dni głos anioła zachęcał ją do modlitwy, potem zaś usłyszała wyraźnie głos Matki Bożej mówiący: „*Nie zamierzam objawiać tajemnic za twoim pośrednictwem (jak innym widzącym, przyp. red.), ale chcę prowadzić cię po drodze poświęcenia*”. Jelena zaczęła modlić się z większym zapałem, a wokół niej zgromadziło się kilka przyjaciółek, które poszły za jej przykładem.

W czerwcu następnego roku utworzyła się „grupa modlitewna”, wspierana duchowo przez o. Tomislava Vlasicia i kierowana przez *Gospę* za pośrednictwem wskazówek udzielanych Jelenie oraz jej przyjaciółce Marjanie (ona także otrzymała dar lokucji na Wielkanoc 1983r).

Stopniowo Najświętsza Maryja Panna nauczyła je rozważać Biblię, odmawiać Różaniec rozważając jego tajemnice i poddyktowała Jelenie nowe modlitwy poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu i Najświęstszemu Sercu Jezusa.

Z czasem dziewczyna zaczęła nie tylko słyszeć Matkę Bożą, „*Jej głos słodki i bardzo czysty*”, ale także widzieć Ją z zamkniętymi oczami. „*Dlaczego jesteś taka piękna?*” - zapytała Ją kiedyś. „*Ponieważ kocham. Jeśli chcecie stać się piękni, Kochajcie!*” – brzmiała odpowiedź. Od listopada 1985 r. dar Jeleny wzrósł. Zaczęła odtąd słyszeć także głos Jezusa, który objawiał się jednak tylko po to, by kierować modlitwą, gdy zebrała się grupa.

Dar lokucji skończył się, kiedy Jelena przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, by studiować teologię, co kontynuowała potem w Austrii i w Rzymie, gdzie obrobiła pracę magisterską. Ostatnio uzyskała

także doktorat, pracą o św. Augustynie. 24 sierpnia 2002 r. w Medziugorju poślubiła Massimiliano Valente, a 9 maja 2003 urodziła pierwsze dziecko, Jana Pawła.

Pobratymstwo

Źródło wody

Umiłowani!

Pragnę zwyczajnie podzielić się z wami tym, co odczułem w moim sercu i w mojej duszy po wnikięciu w treść ostatniego orędzia (25.03.04). Jest w nim zawarta jeszcze jedna ciepła, matczyna prośba – **otwórzcie się na modlitwę**. Przyszło mi na myśl, że **łaska Boża jest jak źródło wody**, która ciągle wypływa i pragnie dotrzeć do każdego spragnionego. Patrząc jednak na zakręcony kurek, musimy sobie zdać sprawę, że powodem posuchy w kranie nie jest źródło, z którego płynie czysta, życiodajna woda, lecz zamknięcie jej dopływu. Podobnie jest z łaską. Ona przepływa przez ludzkie serca i wzbogaca ludzkie życie, ale potrzebuje odbiorcy. Jeśli nasze serce i nasza dusza pozostają zamknięte, łaska Boża nie przepływa przez nas, a inni tej łaski, za naszym pośrednictwem nie mogą przyjąć. Otwarcie się na modlitwę w tym świętym czasie oznacza poświęcenie swego czasu dla Boga i bliźnich, oraz aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła, czyli okazanie serca tym, za których Chrystus oddał swoje życie. To oznacza również **wsluchanie się w natchnienia pochodzące od Ducha Świętego i Ukrzyżowanego oraz pójście za tymi natchnieniami**. W tym czasie liturgia Kościoła jest skoncentrowana na Ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie. Rozważamy jego Mękę i uczestniczymy w wielu pobożnych obrzędach wielkopostnych. To jest czas postu i modlitwy. Ten czas, kiedy okazujemy miłość do Ukrzyżowanego jest nasycony szczególną łaską. Jezus Chrystus na Krzyżu ustanawia miarę największej miłości. Nie ma bowiem większej miłości niż oddanie życia za przyjaciół swoich.

Kiedy więc twój wzrok zatrzymuje się na przebitych dłoniach Zbawiciela, niech ponownie mocno zabrzmią w twym sercu Jego słowa: „*Nie lękaj się, bo cię wykupię, wezwąłem cię po imieniu; tyś moim! Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miuję*” (Iz 43,

1,4). Te słowa obecnie stają się szczególnie bliskie i głęboko wnikają w świadomość, ponieważ one płyną z ran, z Krzyża, z nieustającego źródła miłości. Kontemplując nieogarnioną miłość, niech twoje serce otworzy się na natchnienie, aby odpowiedzieć na tę miłość.

Święty Franciszek z Asyżu po rozmowie z Ukrzyżowanym, stał się naszym nauczycielem i wzorem miłości do Jezusa. Ze łzami w oczach wciąż powtarzał: „**Miłość nie jest kochana**”. Franciszek widzi żywego Jezusa, który mówi: „*Franciszku, mój Kościół jest w ruinie*”. „*Co chcesz Panie, abym uczynił?*” – pyta święty. „*Idź i napraw mój Kościół*” – odpowiada Pan. Ukrzyżowany żyje. On nas przyzywa. Przyzywa nas Jego Matka spod Krzyża. My odpowiedzieliśmy na to wezwanie i ten fakt stanowi dla nas źródło niezmierniej radości. Nasz Bóg jest zaiste wielki! Okres Wielkiego Postu jest czasem oczyszczenia. Poprzez post i ofiarę porzucamy na pustyni starego człowieka i jego czyny, a przyoblekamy się w nowego człowieka. Tym nowym człowiekiem jest Jezus. Naszym pragnieniem jest przyoblec się w Jezusa. Naszym powołaniem jest naśladować Jezusa. Im bardziej staramy się przyoblec w Jezusa, tym bardziej w nas samych rozpoznawalne staje się oblicze nowego człowieka.

„**Tylko w ten sposób odkryjecie pokój**” – mówi Maryja, a „*modlitwa z waszego serca popłynie w świat*”. Człowiek, który się modli, jest człowiekiem pokoju. Modlitwa napędza nas pokojem. Modlący się człowiek staje się dobroczyncą dla innych, gdyż on niesie pokój. Stańcie się przykładem i inspirujcie dobro. Przykłady pociągają. Niosą ze sobą nieodpartą moc i dają natchnienia innym do naśladowania. Stają się ideałem dla innych. Jesteśmy w przededniu Świąt Wielkiej Nocy, nowego doświadczenia Kościoła. Nasz Jezus żyje, a my jesteśmy Jego świadkami. Bądźcie więc przykładem wiary i nadziei, radości i pokoju. Swoją miłość do Zmartwychwstałego możecie okazać poprzez szczerą ofiarę i modlitwę.

Radzę wam więc, abyście: – znaleźli godzinę czasu na modlitwę przed krzyżem, – codziennie odprawiali drogę krzyżową, – nie poddawali się telewizyjnej manipulacji i reklamie, – odwiedzili chorych i modlili się razem z nimi, – nie zapomnieli o ubogich, – odbyli dobrą spowiedź, bo tylko w ten sposób odnaj-

dziecie pokój, a modlitwa z waszego serca popłynie w świat. Pragnieniem Królowej Pokoju jest szerzenie modlitwy, która z naszych serc popłynie na cały świat. Nasza wspólnota modlitewna stanowi odpowiedź na to wezwanie.

Drodzy moi bracia i siostry!

Te moje krótkie rozmyślenia przekazuję wam bezpośrednio po wspaniałym spotkaniu modlitewnym, które miało miejsce w Mediolanie. Przez cały dzień ponad piętnaście tysięcy ludzi słuchało orędzi Królowej Pokoju, modląc się i adorując Pana w Najświętszym Sakramencie. Uczestnicy spotkania odeszli do swoich domów z błogosławieństwem, wielkim pokojem oraz nową siłą do pokonywania trudności życiowych. Wiem, że jest to owoc waszych modlitw. W czasie spotkania w konfesjonalach posługiwało ponad pięćdziesięciu kapłanów. To wielki znak. Dziękuję wam za wasze modlitwy i waszą miłość. Nie ustaję w modlitwie za was. Serdecznie pozdrawiam oddany wam

fra Jozo Zovko

Rekolekcje

W Sercu Jezusa

Konferencje i homilie ojca Tomislava z rekolekcji dla Polaków

Serce Matki (cd)

Jest to trudny widok do zniesienia kiedy widzimy obok siebie osobę, którą kochamy, która cierpi. Dla matki jest lżej kiedy sama cierpi, niż kiedy cierpi jej dziecko. Ale matka ofiarując swoje dziecko, ofiaruje siebie samą. Jest to nieustająca liturgia. Oczywiście wszyscy wokół powinni pomóc takiej matce, modlić się i ofiarować się za nią. Moje doświadczenie jest takie, że często Bóg wybiera osoby do cierpienia, aby zbawić tych, którzy są zdrowi. I tragedią jest to, że patrzymy na takie osoby jako pozbawione łaski, biedne. Jeżeli my nosimy w sobie niewiarę, zamiast przyjąć wszystkie ofiary i oddać je Bogu: popełniliśmy grzechy, ludzkość zgrzeszyła, przebaczone nam, przyjmij tę osobę jako baranka ofiarnego, przyjmij również mnie, proszę Cię o to poprzez moje serce, które krwawi tak, jak zranione serce Maryi. Niech ta osoba będzie źródłem zbawienia dla innych. Jezus połącz tę

osobę z Twoją ofiarą, niech w niej zrealizuje się plan miłości – wtedy mielibyśmy zasługi. Potrzeba abyśmy zebrali wszystkie ofiary ludzkości na całym świecie. Wy macie Oświęcim, wystarczy dyskusji politycznych, za te osoby należy się modlić i ofiarować wszystkie ich cierpienia. Mamy również zapraszać do udziału we Mszy świętej osoby zmarłe, aby ofiarowały się jako ofiary, jako święci. Wielu z nich zmarło w ucisku, w nienawiści. To wszystko należy zanieść i przedstawić Bogu. Wszystkie tragedie powinniśmy ofiarować Bogu i prosić, aby pokój zstąpił na tych co cierpią, na te miejsca. Możemy to uczynić wtedy kiedy jesteśmy ponad wszelkimi racjami, szczególnie politycznymi, dlatego jest bardzo ważne nasze ofiarowanie się Bogu.

Bez ofiarowania się nie możemy być całkowicie otwarci na miłość Bożą. To co pozostanie na końcu – tak jak mówi św. Paweł – to pozostanie miłość. Kiedy odczuwamy tę miłość wewnątrz, to jesteśmy w wieczności. Spróbujcie zrozumieć tę miłość. Jeżeli będziemy kochać miłością Bożą, to jest to miłość wieczna. Nie skończy się nigdy, będzie trwać dzień i noc. Będziecie czuć, że znajdujecie się w Bogu. Nie ma czegoś takiego, że teraz kocham a potem będę nienawidził. Miłość, która dziś jest a jutro jej nie ma to jest miłość ludzka, uwarunkowana ze względu na przyjemności, satysfakcję, na korzyści. Miłość Boża jest miłością ofiarną, dlatego Syn Boży ofiarował siebie samego za nas. My ofiarując siebie samych możemy wejść w miłość Ojca.

Przedstawiłem wam drogę, która jest do przejścia. Jest to zaledwie początek. Ważne jednak jest to aby zacząć, potem będziemy sobie pomagać, aby tę drogę zakończyć. Mogę powiedzieć wam o naszym doświadczeniu, a wy zobaczcie jak sami możecie się zorganizować.

Jak już powiedziałem mamy osoby, które żyją we wspólnocie (habitowi). Matka Boża powiedziała nam, że te wspólnoty mają żyć tak, jak rodzina. Model jak najbardziej zbliżony do rodziny, tak, aby była obecność macierzyńska i ojcowska, żeby byli bracia i siostry, aby świat żył w harmonii. Największe napięcie na świecie jest między mężczyzną a kobietą. Mężczyzna i kobieta muszą powrócić do harmonii. Nasze wspólnoty właśnie składają się z braci i sióstr. Kapłan łączy się z tymi wspólnotami przez Jezusa w ofierze eucharystycznej. On się ofiaruje tak jak Jezus i wszyscy członko-

wie ofiarują się. Staramy się żyć miłością Boga w Trójcy Jedynej i pragniemy tę miłość wyrażać. Tutaj jest centrum służby ofiary kapłańskiej.

Kapłan we wspólnocie nie jest dyrektorem, jest jednym z członków. Musi żyć tym samym duchem ofiarnym i pełnić swoją służbę. Siostra może mieć większe zdolności w sprawach wynikających z natury kobiety, brat może mieć zdolności w innej dziedzinie. Kapłan żyje swoim życiem kapłańskim. Wszyscy ofiarują swoje życie za niego, a on ofiaruje swoje życie za wszystkich. **Kapłan potrzebuje dusz, które ofiarują za niego swoje życie. Musi być chroniony, ponieważ satanizm działa przede wszystkim przeciwko kapłanom. Szatan wie, że kapłan ma moc Chrystusa i chce tę moc pomniejszyć, chce ją pojąć.** Wspólnoty mają potrzebę, żeby kapłan oddał swoje życie za owce, w ten sposób wspólnota ofiaruje się razem z kapłanem. Wspólnoty żyją życiem prostym, tak jak św. Franciszek, tak jak nauczyła nas Matka Boża. Powiedziała nam: „**Niech wasza bieda będzie prostotą życia**”. We wspólnocie są osoby różnych narodowości i tutaj wzrastają. Kiedy będą dojrzałe, mamy taki zamiar otworzyć wspólnoty w ich krajach. Mamy członków z Francji, Włochy, Chorwacji, Czech, Rumunii, Polski. Również tutaj pragniemy aby byli członkowie każdej narodowości (języka), aby mogli służyć pielgrzymom.

Świeccy zorganizowani są w różny sposób. Niektórzy są osobami wolnymi i pragną zamieszkać razem ze wspólnotami osób konsekrowanych. Mogą żyć w małżeństwie i mogą być wolnymi. Większość z nich żyje w świecie. Organizują się tam, gdzie mieszkają. Mają spotkania raz w tygodniu. Raz w miesiącu mają regionalny dzień skupienia i spotykają się wtedy z kapłanem, wymieniają swoje doświadczenia. Potem mamy spotkania periodyczne lub są organizowane rekolekcje i spotkania wielkie (ok. 1000 osób), gdzie przyjmowane są nowe osoby. Bardzo ważna jest jedność, zachowanie związku między osobami i dlatego zorganizowaliśmy wspólnoty świeckich, które nazywają się **Bractwami**. Nie przekraczają 12 – 13 osób, aby między nimi zawiązała się wspólnota, rodzina duchowa, z pomocą kapłana ofiarują się, ofiarują się również za niego i w sposób szczególny za konkretne potrzeby. Wszyscy razem się ofiarujemy. Ja każdego dnia w czasie Mszy świętej, którą odpowiam, obejmuję

wszystkie osoby, które ofiarowały się, pomimo, że mieszkają daleko. **Oni wszyscy w duchu ofiarują się na ołtarzu Baranka Ofiarnego, a ja ich ofiaruję razem z Barankiem w czasie Mszy świętej.** To jest ta moc, która nas jednoczy, wtedy wypływa życie, rozchodzi się.

Organizujemy adorację Najświętszego Sakramentu. W czasie wakacji i ferii nie organizujemy nic. Pozostawiamy czas, aby każdy mógł bardziej poświęcić się własnej rodzinie. Aby mógł odpocząć od pewnych modlitw rytualnych. Aby mógł modlić się wewnątrz, aby mógł odpocząć w Bogu, aby odpoczęła jego dusza i ciało. W innych okresach takich jak Adwent, Wielki Post, etc. organizujemy modlitwy nieustanne, aby ciągle ktoś trwał przed Najświętszym Sakramentem lub przed krzyżem. Dzięki Bogu mamy osoby niepełnosprawnych, które mogą trwać na adoracji cały dzień. Naprawdę mamy chorych, którzy „pokrywają” wszystkie pauzy wtedy kiedy zdrowi muszą pracować. W sposób szczególny „zabezpieczają” adorację nocną, ponieważ dzieci diabła najbardziej działają w nocy. Ludzie pijani, zmęczeni śpią, a szatan działa, ponieważ sekty satanistyczne działają po północy do czwartej nad ranem. Dlatego jest bardzo ważne, aby były osoby, które się ofiarują. **Jest bardzo ważne aby zrozumieć,** że każdy z nas jest indywidualnością, jest oryginalny i przez tą oryginalność łączą się dusze podobne. Jeżeli ja się ofiaruję jako zakonnik to wokół mnie zjednoczą się zakonnicy. Jestem Chorwatem i noszę w sobie naród chorwacki, ja mam krew chorwacką, duszę chorwacką. Dlatego ofiarując się, stawiam przed Bogiem ten mój naród i to wszystko co z tym duchem jest związane. Jeżeli wy się ofiarujecie poniesiecie w waszym wnętrzu Polskę, wszystkich waszych męczenników, potrzebujących. Jeżeli ofiaruje się dziecko niepełnosprawne, to staje się uprzywilejowanym kanałem dla wszystkich niepełnosprawnych żywych i zmarłych. Jeżeli chłopak czy dziewczyna zdecydują się na ofiarowanie siebie, swojego dziewictwa, to stają się ochroną dla wszystkich konsekrowanych, aby oddalić nadużycia seksualne. **Widzicie, że każdy z nas jest ważny.**

Jeżeli wy jako grupa Polaków rozpoczniecie to ofiarowanie, wtedy poniesiecie innych z waszego narodu. Ważne jest tylko to, aby nie bać się szatana. On musi się wściekać ponieważ będzie zdesperowany, ale wy będziecie w Bogu i zwyciężycie go

tak, jak Maryja, miłością i uśmiechem, radością. Rozkażesz mu mówiąc: *rzucić się (padnij) przed Bogiem, ponieważ mnie zbawił Jezus przez Swoją krew, ja należę do Jezusa, a ty nie możesz mnie próbować więcej nad to niż On zezwoli. Jeżeli On dozwoli próbę, to ją przyjmuje, akceptuje.* Kiedy w was ten mechanizm zacznie działać, nie będziecie więcej potrzebować być próbowanymi, **poczujecie się wewnętrznie wolni.**

Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz, że masoneria i satanizm na świecie jest potężny. Będą ciągle bardziej agresywni, a tym samym ciągle słabsi, ponieważ Bóg Swoją lud prowadzi ciągle do przodu, a oni są agresywni w stosunku do osób wybranych i narodów katolickich, ponieważ ich się boją. Boją się narodu, który należy do Jezusa Chrystusa. Myślę, że wy jako naród powinniście dać Bogu tę siłę aby rozpedzić zło, a także pomóc innym narodom. Dlatego wasze ofiarowanie się jest bardzo ważne. Ważne jest rozbudzenie całego narodu, który się ofiaruje. Wiercie mi, że nie uratują was pieniądze Zachodu, ani polityka tak zwana demokratyczna, **uratuje was tylko Jezus Chrystus.** Wszyscy musimy przejść przez procesy ludzkości, ale musimy pozostać wierni Jezusowi Chrystusowi. Amen

Serwis Rodzinny

Ja ciebie kocham

Przedstawiamy homilię o. Branko Radość ze spotkania w Krakowie 07.03.04.

Drodzy Bracia i Siostry, drodzy czciciele Matki Bożej.

Z sercem pełnym radości i wdzięczności wobec Boga, przyjeżdżam tutaj dzisiaj do was, aby wspólnie z wami celebrować Mszę świętą. Wczoraj w wypełnionym kościele w Warszawie razem chwaliliśmy Boga. A dzisiaj razem chwalimy Boga w waszym przepięknym mieście – Krakowie. Naprawdę cieszę się, że Pan gromadzi nas tutaj dzisiaj wieczorem, że gromadzi nas wokół naszej wspólnej **Matki – Królowej Pokoju.**

Zadaję sobie pytanie, dlaczego miliony ludzi klęczą przed postacią pewnej kobiety? Dlaczego nasze kolana automatycznie zginają się przed Nią? Dlaczego nasze ręce automatycznie składają się przed Nią? Przecież w naszej historii było tyle wielkich i sławnych kobiet, a ich imię

szybko uległo zapomnieniu. Z reguły ulegały zapomnieniu zaraz po ich śmierci. A to imię nieustannie jest na naszych ustach. Jest to imię, które tak często wypowiadamy. Za każdym razem wypowiadamy je z miłością i szacunkiem. Odważę się powiedzieć, że za każdym razem, czujemy słodycz w ustach, kiedy wypowiadamy imię Maryja. Maryja dzisiaj nas zgromadziła tutaj. Ona dzisiaj przez Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, pragnie nam powiedzieć, niczym Matka pragnie dzisiaj wieczorem ochronić, pragnie zwrócić naszą uwagę na to, co jest istotne i ważne w naszym życiu codziennym. Można powiedzieć, że historia jest historią współpracy między Bogiem i człowiekiem. A tą nicią, która łączy człowieka i Boga, to jest właśnie Maryja. Maryja nigdy nie odstępowała nawet od jednego swojego dziecka. Maryja za każdym z nas nieustrudzenie oręduje. Maryja jest osobą, która każdemu z nas codziennie mówi – **drogie dziecko.**

Wielki hinduski poeta, powiedział interesujące zdanie: „*Największym dowodem na to, że Bóg jeszcze nie rozczarował się ani nami, ani tym światem jest przyjście na świat nowego człowieka, nowe narodziny*”. A ja bym Bracia i Siostry rozszerzył to zdanie, powiedziałbym w ten sposób: „*Największym dowodem na to, że Bóg nie rozczarował się nami, choć jesteśmy słabi i grzeszni jest fakt, że On na świat posyła Swoją Matkę*”. Bóg w tym czasie przemawia do nas przez naszą Matkę. Przemawia jasno i otwarcie. Niestrudzenie, posyłając Swoją Matkę. Niestrudzenie, oczekuje na odpowiedź na Jego wezwanie.

Pewien człowiek w swoich męczarniach i w wielkim bólu modlił się przed figurą Matki Bożej. A jego usta nieustannie, powtarzały tylko jedną modlitwę – „*Maryjo, pokaż, że jesteś Matką*”. I na końcu otrzymał odpowiedź – „*Pokaż, że jesteś synem*”, pokaż, że jesteś córką. Tyle razy w historii ludzkości, **Maryja pokazała, że jest Matką.** Pokazała to, kiedy broniła Częstochowy. Pokazała, kiedy objawiła się w Lourdes, pokazała wtedy, kiedy w Fatimie wezwała ludzi do nawrócenia i zmiany swojego życia. I w naszych czasach Maryja również pokazuje, że jest Matką. I w naszych czasach Maryja mówi – „*Drogi dzieci, jestem waszą Matką*” i pokazuje to codziennie. Ale i wy pokażcie, że należycie do Mnie. W każdej chwili swojego życia pokażcie, że należycie do Mojego Syna. Pokażcie, że Jego Słowo

was prowadzi. Że wypełnia was Jego obecność w Eucharystii.

Drodzy Bracia i Siostry, czy pokazaliśmy naprawdę, że należymy do Boga? Czy możesz w ciszy w głębi siebie powiedzieć jestem Bożym człowiekiem, należę do Matki Bożej? Jeżeli tego nie możesz zrobić, to wiesz, że coś nie jest w porządku w twoim życiu. Wiesz wtedy, że brakuje ci, czegoś istotnego, wiesz wtedy, że jesteś osobą chorą i że potrzebujesz leczenia, i to nie chodzi o byle jaki lek, nie byle jaką terapię! Potrzebujesz Bożej terapii, terapii wypełnionej miłością, terapii, która cię uzdrowi od bezsensu. Potrzebujesz terapii, która sprawi, że będziesz szczęśliwy i zadowolony żyjąc na tym świecie. Dlatego potrzebujesz terapii modlitewnej, potrzebujesz terapii spowiedzi świętej, potrzebujesz terapii regularnego słuchania Ewangelii, potrzebujesz Bożej terapii. Jeżeli pozwolisz na to, aby Bóg zastosował na tobie Swoją terapię, zobaczysz, że twoja twarz staje się świeższa, że twoje spojrzenie jest jasne, zobaczysz że twoje serce bije dla drugiego człowieka, i że jest ono wypełnione wolą Bożą i prawdziwą miłością. **Bez miłości nie można żyć.** Bez Bożej miłości nie możemy być szczęśliwi w naszym życiu bez względu na to kim jesteśmy. Bez względu na to czy jesteśmy młodzi i zdrowi, czy jesteśmy urodzili i odnosimy sukcesy, a może nawet jesteśmy bogaci i sławni – bez Boga nie mamy życia, bo bez miłości nie ma życia. Że tak jest naprawdę, Bracia i Siostry tyle już razy w historii Kościoła zostało to udowodnione.

Wierzę, że każdy z was doświadczył przeżycia Bożej miłości. Wiem, że każdy z was odczuł tyle razy w swoim życiu orędownictwo Matki Bożej. A co może uczynić Matka Boża, co może uczynić Słowo Boże, kiedy człowiek ma serce otwarte i szuka odpowiedzi u Boga? Na to pytanie opowiem pewien przykład z miejsca, gdzie mieszkam i pracuję, z miejsca, do którego przyjeżdża wielu pielgrzymów szukając Bożej miłości, z parafii Medziugorje, gdzie Matka Boża poleca nam **drogie dzieci** – każdemu z nas mówi drogie dziecko – **otwórzcie swoje serca dla Mojego Syna.**

Oto przykład. W czasie jednego programu radiowego, który prowadzę w naszym radiu MIR – Medziugorje, zadzwonił młody człowiek, który opowiedział o swoim przeżyciu: mam 26 lat. I w czasie tych 26. lat przeżyłem wiele złych rzeczy. I mogę powiedzieć, że dotych-

czas było mi bardzo ciężko w życiu i było to życie bardzo bolesne. Ale wierzę w to, że to, co bolesne już jest za mną. I kontynuuję wypowiedź dalej – kiedy miałem 13 lat zostałem bez nóg. Zrozumiałem mając 13 lat, że nie będę mógł już chodzić. Zrozumiałem, że będę skazany na wózek inwalidzki i nie mogłem się z tym pogodzić. **Miałem tak wielkie pragnienie, aby żyć normalnie.** Miałem tak wielkie młodzieńcze pragnienie, aby chodzić o własnych nogach, ale zrozumiałem że, tego się nie da zmienić i spróbowałem się z tym pogodzić. Kiedy miałem 16 lat zostałem bez towarzystwa, bez przyjaciół. Pomimo tego, że byłem na wózku inwalidzkim wierzyłem, że mogę być częścią ich towarzystwa. Wierzyłem, że są moimi przyjaciółmi. Wierzyłem, że możemy się razem przyjaźnić, że możemy razem wychodzić. Potem zrozumiałem, że ich świat nie jest moim światem. Zrozumiałem, że jestem dla nich ciężarem, tylko dlatego, że jestem inwalidą. Było to dla mnie bardzo bolesne. Serce rozdzierało się z bólu, ale i to musiałem zaakceptować chociaż bardzo mnie to bolało. Mając 16 lat musiałem się pogodzić, że muszę być sam.

Kiedy miałem lat 18, musiałem się wyrzec jeżdżenia samochodem. Śniłem o tym, że jeżdżę samochodem, ciągle sobie powtarzałem – jestem inwalidą, straciłem nogi i towarzystwo, ale chciałem w tym aucie znaleźć moje zadowolenie, moje szczęście. Chciałem nim pojeździć i w ten sposób włączyć się ponownie w towarzystwo. I następne bolesne zaskoczenie: rozumiałem, że tego też nie mogę robić. Wtedy naprawdę załamane się w życiu. Wszystkie moje łodzie, które trzymały mnie przy nim utonęły i zapanowała rozpacz, brak sensu i nadziei. Nie miałem już chęci do życia, nie wiedziałem co mogę z nim zrobić, nie kontaktowałem się już w ogóle z ludźmi, nie było nikogo, kto byłby mi drogi, nie miałem ani chęci, ani miłości.

Chciałem jeszcze tylko jednej rzeczy – chciałem pojechać do Medziugorja. Słyszałem o Medziugorju, coś na ten temat przeczytałem, ale muszę przyznać, kiedy ludzie mówili o miłości, o wierze, o Bogu było to dla mnie bardzo ciężkie. Bo nie rozumiałem dlaczego mam być właśnie takim inwalidą, choć mam dopiero 18 lat. Miałem szczęście mogłem pojechać do Medziugorja. Przyjechałem z rodziną i poszliśmy do kościoła na wieczorny program modlitewny. Zaczęli-

śmy modlić się na różańcu. Muszę przyznać, że nie miałem jakiejś szczególnej koncentracji, bo w mojej głowie kołatało tylko jedno pytanie. To pytanie zabrałem z domu, i czekałem tylko na odpowiedź na to jedno pytanie. A pytanie to brzmiało: **Boże dlaczego nie jestem kochany? Boże dlaczego nie umiem kochać? Dlaczego to wszystko musiało się właśnie mnie przydarzyć?** Jak powiedziałem próbowałem się modlić na różańcu, ale szło mi to dosyć trudno. W pewnej chwili wszyscy umilkli, a kapłan, który prowadził różaniec powiedział – *a teraz, w tej chwili ciszy przedstawcie swoje potrzeby Matce Bożej, ofiarujcie Jej swoje plany życiowe i swoje pragnienia. Powiedzcie to wszystko, co was boli. Powierzcie Jej własne krzyże.*

Ponownie powtórzyłem swoje pytanie. Z bólem powiedziałem – *Matko Boża dlaczego ja nie jestem kochany? Dlaczego ja nie mogę i nie umiem kochać?* I po kilku sekundach – mówi ten chłopak – odczułem wielkie ciepło. Całe moje ciało rozpałało się od gorąca. I bardzo wyraźnie usłyszałem głos Matki Bożej, który mówił do mnie – „*Cóż znaczy miłość całego świata, kiedy przecież Ja ciebie kocham*”. I ponownie usłyszałem – „*Po co ci miłość całego świata, jeżeli ja niezmiernie i w pełni ciebie kocham*”. Od tego momentu życie moje się zmieniło. Wróciłem do domu, byłem inwalidą i nadal nim jestem, byłem inwalidą ducha, ale teraz już nie, teraz jestem inwalidą w sensie cielesnym. Moja dusza jest zupełnie zdrowa. Już od 6. lat jestem szczęśliwym człowiekiem. Od 6. lat jestem kochanym człowiekiem. I od 6. lat umiem kochać. I mówił dalej – proszę księdza, niech ksiądz mnie dobrze zrozumie, ja nie jestem już chorym człowiekiem, nie jestem inwalidą, jestem człowiekiem zdrowym, bo Bóg mnie uleczył, bo mnie wypełnił swoją miłością, bo nauczył mnie kochać.

Drodzy Bracia i Siostry, to jest właśnie to, co Bóg poleca każdemu z nas. Nie jesteś stworzony po to, by być inwalidą, szczególnie inwalidą duchowym, jesteś stworzony po to, aby być dzieckiem Bożym. **Stworzony jesteś z miłości, bo Bóg cię stworzył z miłości.** On dalej chce cię wypełnić swoją miłością. Jesteś stworzony by kochać. Nie jesteś stworzony dla grzechu. Wiesz, że nie jesteś stworzony dla nienawiści i kłamstwa. Nie jesteś stworzony w swoim życiu chrześcijańskim ani dla połowiczności, ani dla

kłamstwa. Bóg nie daje ci niewiele, nie daje ci okruchów ze swojego skarbu, daje ci wszystko. Daje ci swoje życie. Dla ciebie i dla mnie idzie na krzyż. Daje nam swoją Matkę, aby była naszą Matką. Ale też wymaga od nas wszystkiego, wymaga naszej odpowiedzi, wymaga abyśmy tak jak Maryja powtórzyli Jej Słowa, kiedy odpowiedziała Aniołowi – *Oto jestem, jestem służebnicą Bożą, chcę nią być. Oto jestem, taka jaka jestem, chcę służyć Bogu.* Dlatego i ty powtórz te same słowa – *Oto jestem Boże, taki jaki jestem i słaby, i grzeszny, i czasami jakiś taki nie do końca w swoim życiu, ale naprawdę jestem i chcę służyć, chcę być do Twojej dyspozycji, chcę aby Twoje Słowo prowadziło mnie w przyszłości.* Panie Boże, chcę aby Twoje Słowo prowadziło mnie i zmieniło moje życie i chcę abyś Ty mnie zmienił. Chciałbym Boże, aby modlitwa zmieniała mnie codziennie. Chciałbym, aby Twoje Słowo odbiło się echem głęboko w moim sercu i mojej duszy. Chcę Boże, aby Twoje Miłosierdzie mnie przemieniło. Chciałbym, aby leczyło każdą ranę i każdy ból w mojej duszy. Pragnę Boże, aby Twoja obecność w czasie Mszy św. wypełniała mnie.

Jeżeli jesteśmy gotowi Bracia i Siostry tak powiedzieć, to nie bójmy się o naszą przyszłość. Nie ma strachu bo będziemy szczęśliwi i zadowoleni. Nie boimy się wtedy o nasze rodziny, o naszą ojczyznę, o sens świata. Chrześcijanie nie mogą być katastrofistami tego świata, bo Bóg wzywa nas, abyśmy **byli światłością tego świata,** przynajmniej małym światłem. Swoim przykładem być światłością Bożej miłości dla własnej rodziny. Więc kładąc się spać, co wieczór miej w głowie tę myśl, i każdy nowy dzień rozpocznij też od tej samej myśli – **Boże stworzyłeś mnie, Ty chcesz mnie i Ty mnie wzywasz, dajesz mi wszystko, a ja pragnę Ci odpowiedzieć.** Dlatego jeszcze raz posłuchajmy Bożych słów, słów, które kieruje do nas przez Królową Pokoju, która nas wzywa – *nawracajcie się, módlcie się i poście, budujcie i głoscie pokój w swoim sercu, budujcie ten pokój w swoich rodzinach, wspólnotach parafialnych a wtedy otrzymacie wiele błogosławieństwa Bożego.* I jeszcze jedno: przesłanie dzisiejszej Ewangelii. Słyszeliśmy, co mówi głos Boży – **Oto jest Syn Mój Umiłowany Jego słuchajcie.** Już 22 lata Matka Boża powtarza właśnie te słowa w Medziugorju – *Oto jest Syn Mój Umiłowany Jego słuchajcie,* niech On będzie Alfą

i Omegą waszego życia. Niech pobłogosławi wszystko co tworzycie. I wtedy będziecie i pozostaniecie dziećmi Bożymi. Niech drodzy Bracia i Siostry, Pan Jezus wypełni was swoim błogosławieństwem. A Matka Niebieska, Królowa Pokoju niech towarzyszy wam swoim orędownictwem. Amen.

ECHO – archiwum

MEDZIUGORJE 9 (cd)

Oprócz ogólnych orędzi, które przynosi każdy dzień, są jednak jeszcze orędzia czwartkowe, które Maryja daje już od roku. Krótkie wezwania, konkretne rady, jak wychowywać i kierować wspólnotą. W styczniu ostrzegła: „Uważajcie, gdyż szatan chce zniweczyć Boże plany”. Prosiła o modlitwę za wszystkich, którzy są kuszeni i którzy są za to odpowiedzialni. W ostatnim orędziu na temat szatana (z 7 lutego) mówiła: „Módlcie się, by każdy czyn szatana zakończył się chwałą Bożą.” Radowaliśmy się, bo wprawdzie sprawił on wiele zamętu (sprzeciw, oszczerstwa), ale ostatecznie przegra. „Nie trzeba lękać się szatana, ponieważ poprzez żarliwą modlitwę i pokorną miłość możecie go całkowicie rozbroić”. Zwycięża się nie agresją i krytyką, ale „pokorną miłością i żarliwą modlitwą”!

„Drogie dzieci! Z dnia na dzień wzywałam was do odnowy i modlitwy w parafii, lecz nie przyjmujecie tego. Dzisiaj wzywam was po raz ostatni. Obecnie jest Wielki Post i wy jako parafia w Wielkim Poście możecie rozpaścić miłość wobec moich orędzi. Jeżeli tego nie uczynicie, nie zechcę ich wam przekazywać. Bóg zezwala mi na to!”. Co się stało? – zapytywaliśmy siebie w zdumieniu, – że zasłużyliśmy sobie na podobną groźbę? Wiadome przeciwności odebrały wielu osobom pokój i odsunęły modlitwę na drugi plan. Czy Matka Boża nie powtarzała, że Ona sama przezwycięży opór ze strony ludzi? Z pewnością była to groźba matczyna, mająca wstrząsnąć dziećmi, a przy tym nie bezwarunkowa.

I rzeczywiście, w następnym czwartek (28 lutego) przyszło gorąco wyczekiwane orędzie: „Drogie dzieci! Dzisiaj wzywam was, byście w tym tygodniu żyli słowami: JA KOCHAM BOGA. Drogie dzieci, miłością osiągniecie wszystko, nawet i to, o czym myślicie, że jest nie-

możliwe. Bóg oczekuje od tej parafii, by całkowicie do Niego należała. Ja też tego pragnę. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Tak więc żadnych polemik: ja się tym zajmę – chciała nam powiedzieć. Ileż razy powtarzała: „Zawierzcie mi!” Teraz jednak wprowadźcie w czyn najwyższe przykazanie: Kochajcie Boga, wybierajcie zawsze to, co się Jemu podoba. A zostacie uniesieni ku Niemu na skrzydłach orła. „Prawdziwi słudzy Boży nie przedkładają nic nad Boga, bo wiedzą, że wszystko inne otrzymają od Niego, rozdawcy wszelkiego dobra, według obietnicy Boga prawdziwego: temu, kto stara się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, wszystko to będzie dodane” (Mt 6, 33).

Orędzie z czwartku, 7 marca, znowu dotyczy rodziny: „Drogie dzieci! Dzisiaj wzywam was do odnowy modlitwy w waszych rodzinach. Drogie dzieci, nakłońcie najmłodszych do modlitwy i niechaj dzieci chodzą na Mszę św.”. Z pewnością może to uczynić ten, kto doświadczył, czym jest prawdziwa modlitwa. Zaangażujmy się wszyscy w to matczyne wezwanie.

O. Slavko Barbarić tymczasem wciąż jest w Medziugorju. Nie ustają naciski na o. prowincjała franciszkanów, aby nie ustępował przed biskupem, który, po powrocie z Ziemi Świętej, mocniej niż kiedykolwiek wypowiada się przeciwko objawieniom. Lepiej jednak pozostawić wszystko w rękach Maryi. Oczywiście, wyjazd o. Slavko pozbawiłby zagranicznych pielgrzymów kontaktu z jedynym pozostałym świadkiem. Jest tutaj od 11 kwietnia 1982 r. On jednak poddaje się Bożej woli i kiedy mówiłem mu przez telefon: „Modlimy się, by ojciec pozostał”, odparł zdecydowanie: „Módlcie się, aby stała się Boża wola”. Kto jednak potrafi powstrzymać Medziugorje, jeśli jest ono dziełem Boga? Opór ze strony ludzi może je jedynie umocnić. W ciągu trzech lat Medziugorje odwiedziły już cztery miliony pielgrzymów, z czego ponad połowa Włochów. Tego roku będzie ich zaś dwa razy tyle, o ile utrzyma się to tempo.

Oto zaś cenne świadectwo o. Michaela O'Carroll, jednego z największych żyjących mariologów, autora wielkiej Encyklopedii maryjnej, wybitnego autorytetu kongresów międzynarodowych, autora miarodajnych prac o ostatnich objawieniach w Belgii, Francji i Irlandii. Pisze on do biskupa Mostaru: „jako świadek

ruchu coraz bardziej uwidaczniającego się w Kościele. Nie jestem młodym zapaleńcem, mam 73 lata... Po przeanalizowaniu wypadków w Medziugorju, za pośrednictwem ksiązek i na miejscu, jestem w pełni przekonany o prawdziwości tamtejszych objawień. Wydarzenie to uważam za jedno z najważniejszych w dziejach współczesnego Kościoła oraz za cudowny i niepodważalny znak mocy Najświętszej Maryi Panny, Królowej Pokoju; opatrznościowy znak miłosierdzia w chwili, kiedy ludzkość zdaje się zdążyć wprost ku przepaści. Wasza Ekscelencja niewątpliwie odgrywa ważną rolę w tych wydarzeniach: może przyjąć tę rolę i zapewnić sobie wdzięczność wszystkich, którzy zwracają się do Najświętszej Maryi Panny jako do swojej obrończyni, jak zawsze miało to miejsce w przełomowych okresach.

Czas ucieka. Wiem, że w wielu krajach rozkwita kult Naszej Pani z Medziugorja, a dusze wierne Kościołowi oraz Najświętszej Paniencie oczekują od Niej przychyłnej odpowiedzi na swe modlitwy. Medziugorje jest dzisiaj zjawiskiem na skalę światową. Nie sądzę, aby można było powstrzymać dalsze jego rozszerzanie. Osąd Waszej Ekscelencji spotka się nieuchronnie z oddźwiękiem na całym świecie... Ileż modlitw wznosi się ku niebu za człowieka, który dźwiga tak wielką odpowiedzialność!... Poza Lourdes i Polską nigdzie indziej nie widziałem ludzi modlących się z taką żarliwością. Wszyscy będą wdzięczni Waszej Ekscelencji za Jego wypowiedzenie się o prawdziwości objawień. Byłaby to wspaniała rzecz dla Kościoła w Chorwacji, pocieszająca nowina dla Ojca Świętego...”

23 marca ma zebrać się Komisja z Mostaru, by udzielić ostatecznej odpowiedzi. W przypadku jej negatywnego orzeczenia obowiązek wypowiedzenia się na ten temat spadnie na powołaną już komisję międzynarodową, co jednak z pewnością nie nastąpi zbyt szybko. Tymczasem Maryja realizuje w głębi serc Swój plan miłości: dlatego nie wątpmy. Wiemy, jak Jej pomóc. Dziękujmy Jej także za tę „Jej” broszurę, która również dzięki fotokopiarkom dociera do ponad tysiąca osób. Dołączam wywiad z o. Tomisławem, pierwszym powiernikiem tajemnicy Medziugorja. Rozważajcie go po wielokroć. Gdyby ktoś chciał, mam jeszcze egzemplarze „W szkole Maryi” oraz załączone numery.

Co uczyniliście

„Byłem w więzieniu, a odwiedziliście mnie” – jak wymownie brzmią te słowa Jezusa (por. Mt 25, 31-40), który nieustannie bierze na siebie każde cierpienie, samotność, kłopoty i dzieli ich ciężar, niosąc pocieszenie i ulgę.

Chrystus zbliża się do tych, co znaleźli się w sytuacji, której sami nie wybrali: byłem cudzoziemcem, byłem głodny, byłem nagi, chory, w więzieniu... ciągnie się lista z Ewangelii; smutny spis miejsc, w których Jezus czeka, byśmy go odwiedzili, spis dusz tych, którzy w jakiś sposób zmuszeni są to wszystko znosić.

Kiedy jednak Miłość zanurza się w rany ludzkiego bólu, przemienia go, odkupuje i czyni źródłem światła dla tego świata spowitego przez mroki egoizmu. Pozornie krzywdzące sytuacje stają się wtedy świadectwem zbawienia.

Publikujemy pozdrowienia od grupy czytelników, **więźniów osadzonych w więzieniu w Benewencie** (Włochy), oddajemy im głos, by dowiedzieć się, jak miłość Boga i Maryi przyszła do nich także za pośrednictwem naszej gazety.

„Droga Redakcji!

W imieniu wszystkich pragnę podziękować za odpowiedź na nasz list i za wizerunki Niepokalanej, które nam przysłałście. Rozdałem je w każdej celi i wszyscy ucieszyli się z orędzia, które podnosi nas na duchu, a przede wszystkim daje nam tyle nadziei.

Ciesz się mnie wasza trudna praca, którą wykonujecie z wielką wytrwałością. Z waszą gazetą zetknąłem się zupełnie przez przypadek. Pewnej niedzieli, kiedy sprząając zakrystię porządkowałem różne pisma, wypadło z nich *Echo*. Coś każało mi je przeczytać. Złożyłem je, ponieważ strażnik wzywał mnie z powrotem do celi, a po przeczytaniu dałem je moim braciom, których również bardzo zainteresowało. Dlatego właśnie postanowiłem do was napisać.

Piszę te słowa do wszystkich czytelników, piszę je patrząc na Królową Pokoju, niemal widząc was odbitych w Jej matczynym spojrzeniu. Wyobrażam sobie rodziny z twarzami wielu małżonków, wielu dzieci. Wyobrażam sobie kapłanów Pana i osoby zakonne. Wyobrażam sobie dorosłych i młodzież. **Jak dobrze jest**

myśleć, że obraz Maryi łączy tyłu ludzi na świecie. Możemy być bardzo daleko jeden od drugiego, ale poprzez modlitwę, sercem, wszyscy jesteśmy u Jej stóp. W swych orędziach Maryja wciąż wzywa nas, byśmy Jej słuchali. Potrzebna jest jednak wiara, ten kwiat, który żyje w sercach, a któremu należy stale dostarczać pokarmu. Wiara jest również źródłem dobroci, którą trzeba pielęgnować, aby mogła zapaść korzenie. Uważam, że mam wielkie szczęście, bo otrzymałem powołanie, dzięki któremu mogę ją w pełni docenić i zrozumieć.

Matka Boża jest blisko nas poprzez naszych braci, w okazywanych nam przez nich oznakach uczucia: mówi do nas, uśmiecha się. Jeśli jestem sam, oznacza to, że mogę ofiarować moją samotność Panu, który wykorzysta ją dla dobra najbardziej cierpiących. Pan prosi mnie o cierpliwość, może po to, by ocalić wiele dusz, które nie wierzą. Niech Bóg będzie błogosławiony! **Żyć – to mieć zawsze nadzieję, nawet wbrew wszelkiej nadziei,** pozostawiać za sobą własne utrapienia i nie patrzeć na utrapienia innych; wierzyć, że Bóg istnieje i że jest Bogiem miłości. Miłość wyzwala człowieka od wszystkiego, co czyni go niewolnikiem, tylko miłość sprawia, że wszystko oddycha, rośnie i rozkwita. Tylko wtedy nasze życie staje się szczęśliwe także w cierpieniu, ponieważ na własnym ciele doświadczamy cudowności życia i śmierci. Oczywiście, musimy wyzwolić się od wielu zbędnych rzeczy. Istnieją jednak metody praktyczne, istnieją drogi i jasne wskazówki, w „małej celi” naszej duszy istnieje Maryja, która nas wzywa. Jej głos jest jednak cichy i ledwo słyszalny.

W moim życiu poznałem wiele niebezpieczeństw, nie raz i nie dwa groziła mi śmierć. Na osobach moich bliskich, tych, których kocham – a zatem i na sobie samym – doświadczyłem podłości człowieka, jego przewrotności, okrucieństwa, niegodziwości. Wyszedłem z tego z niewzruszonym przekonaniem, że **w życiu liczy się tylko miłość.**

Czuję tylko smutek z jednego powodu: że nie stałem się święty; wierzę jednak mocno, że dzięki miłości Jezusa miłosiernego wszystko jest możliwe, wszyscy jesteśmy powołani do świętości.

Pozdrawiam was słowem pisanym i sercem. Zachowajcie wszyscy pogodę ducha. Nie zagubcie drogi wiary, nadziei, rozmawiajcie sami ze sobą i z innymi; dodawajcie sił i energii słabszym. Sami

staniecie się wtedy silniejsi. **Niech Maryja rozjaśni swym uśmiechem domy was wszystkich.** Proszę Pana, by wszystkim wam błogosławił: pokój i radość dla wszystkich”.

Ciro Antonio Bozzetti

Od Redakcji

25 maja w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Numer automatu, pod którym można usłyszeć ostatnie orędzie: 022/6789114

Rekolekcje dla wszystkich chętnych w intencji dzieci i młodzieży, nauczycieli i rodziców, i o Szkoły Królowej Pokoju – **09-13.06.04** w Pijarskim Gimnazjum Królowej Pokoju w Łowiczu, ul. Pijarska 2, tel/fax 046/8376610, 0692 673 735.

Zjazd Pobratymstwa – 27.05-03.06 (08.06.) 04

Post i modlitwa z o. L. Kurtoviciem – 29.05-05.06.04

Rekolekcje z o. T. Vlasicem – 29.06-06.07.04

Pielgrzymka do Medziugorja – 05-13.07.04

Rekolekcje z o. Jozo Zovko – 15-24.09.04

IX Międzynarodowe Rek. dla Kapłanów 05-10.07.04r. Tematem: Tożsamość kapłana. Wykładowca: prof. dr Tomislav Ivančić.

UWAGA! W związku z kolejnymi zmianami w bankowości w Polsce od 1 lipca 2004r. będą obowiązywały 26 cyfrowe numery kont. Do tego czasu można używać stary lub nowy nr konta. Nowy numer: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; Bank Poczty S. A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – dziękujemy.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Balewiczowa
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar